

Pandemia koronawirusa a ruch sieciowy?

Wprowadzona przez kraje Europy i Azji strategia dystansowania społecznego i przymusowego zamknięcia w domach w walce z pandemią koronawirusa, zmusiła wiele firm do pracy zdalnej i wywołała duży wzrost zainteresowania treściami oferowanymi online. To znacznie wpłynęło na praktycznie natychmiastowe natężenie ruchu w sieci. Czy infrastruktura internetowa w poszczególnych krajach sobie z tym radzi?

Praca? Najlepiej zdalnie

Aby zachować bezpieczeństwo i nie narażać się na zakażenie, w czasie pandemii koronawirusa większość osób otrzymała wytyczne przejścia na pracę zdalną. Wyraźnie zwiększa to natężenie ruchu sieciowego przy korzystaniu z domowych połączeń internetowych.

Popularność wideokonferencji w biznesie znacząco wzrosła. Wiele spotkań zastąpiono połączeniami wideo. Mnóstwo nowych serwisów do zdalnej pracy oferuje nawet 8 godzin ciągłego przesyłu danych wideo, przez co pracując w domu trudno poczuć się samotnym. Oznacza to jednak duży i nagły wzrost wykorzystania przepustowości sieci, a co gorsza oznacza, że jest on taki sam na poziomie całego kontynentu, więc nie ma zrównoważenia między poszczególnymi regionami – ocenia Dmitriy Akulov, przedsiębiorca, założyciel start-upów i firm informatycznych appfleet, Prospect One, jsDelivr.

A co z czasem wolnym?

Rozrywka w czterech ścianach

W obliczu braku alternatywy po zamknięciu służbowego laptopa większość z nas zostaje w domu i korzysta z rozrywki (filmy, gry), czy zakupów online.

Dane wskazują, że nawet o 20% wzrosła ostatnio oglądalność filmów i seriali w serwisach streamingowych, takich jak Netflix, HBO Go, Hulu, Amazon Prime czy Disney+. W ostatnich dniach platforma Steam, zajmująca się cyfrową dystrybucją gier, bije rekordy w liczbie zalogowanych w tym samym czasie użytkowników. Niemal codziennie wyniki przekraczają 20 milionów osób.

Wygoda i duża skuteczność, zobacz sama: depilatory laserowe Philips promocje

Skoki dotyczą także serwisów, na których użytkownicy mogą nadawać własne treści wideo. O 10 procent wzrósł ruch na znanym wśród miłośników gier komputerowych serwisie Twitch. O 15 procent większa jest oglądalność filmów publikowanych przez videoblogerów na YouTube.

Do sklepu online

Inną kwestią jest widoczna zmiana sposobu zachowania konsumentów, która powoduje skokowy wzrost znaczenia e-commerce.

Eksperti Cushman & Wakefield (C&W) przywołują cytaty z prasowych komunikatów firm przyznających, że w pierwszym kwartale 2020 roku udział e-commerce w sprzedaży będzie tak wysoki, jak nigdy dotąd. Dobrym przykładem może być sklep Frisco.pl, który tygodniowo notuje obecnie sprzedaż na poziomie miesięcznej sprzed pandemii. Rosnące zainteresowanie zakupami w internecie wskazują statystyki Google. W ostatnim czasie wg. Google Trends popularność frazy zakupy online w Polsce wzrosła 20-krotnie.

Jest niemal pewne, że konsumenci, którzy aby uniknąć ryzyka zarażenia pozostają w domach i kupują online, także po wygaszeniu pandemii będą chętniej patrzeć na e-commerce przyznaje Dmitriy Akulov.

Czy sieć to wytrzyma?

Większość dostawców usług internetowych nie jest gotowa na tak duże natężenie ruchu w sieci. Jednocześnie pozwalają swoim działom marketingu na odważne stwierdzenia co do zalet oferty, aby zdobyć więcej klientów. Firmy często sprzedają połączenia o prędkości 1GB, natomiast oczekują, że z reguły każdy użytkownik będzie używał tylko niewielkiego procentu tej przepustowości i to nie w ciągu dnia, kiedy każdy z zasady pracuje poza miejscem zamieszkania.

Tak jak ludzie potrafią jednocześnie szturmować banki, by wypłacać duże sumy pieniędzy, tak teraz wszyscy użytkownicy oczekują nagle dużej przepustowości łącza w tym samym czasie, tymczasem dostawcy usług internetowych nie mają zasobów, żeby spełnić ich wymagania. Konieczna wydaje się więc modernizacja sieci i infrastruktury zaplecza, ale to zajmie wiele miesięcy i będzie kosztować dużo pieniędzy. Po raz pierwszy w historii tak wiele osób próbuje pracować zdalnie. Uważam, że wiele z nich pozostanie w trybie zdalnym i nie wróci szybko do biur, pozostawiając spore wyzwanie dostawcom usług sieciowych. Będą oni zmuszeni, by coś zrobić lub zaryzykują utratę wielu klientów dodaje Dmitriy Akulov.

Wszystkie zdalne aktywności sprawiają, że pojawiają się generalne obawy o gigantyczne przeciążanie internetu. Należy przewidywać, że czeka nas prawdopodobny spadek prędkości przesyłu danych. Jak odbije się to na codziennym życiu, dowiemy się już wkrótce.